

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, SOBOTA 9 SIERPNIĄ 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 182

Robotnicy nie pójdą na żadne ustępstwa. Organizacje zawodowe na prowincji popierają łódzkie związki zawodowe.

W związku z propozycjami przemysłowców w sprawie zmiany warunków produkcji, zgłoszonymi na śródownej konferencji — rozpoczęły związki zawodowe energiczną akcję.

W tym celu nawiązany został kontakt z organizacjami zawodowymi na prowincji: w Tomaszowie, Częstochowie, Ozorkowie, Zduńskiej Woli, Pabjanicach.

Związki zawodowe z prowincji skierowały do Łodzi swych przedstawicieli, którzy zdali dokładne sprawozdanie z sytuacji na prowincji.

Ze sprawozdań tych wynika, że organizacje robotnicze prowincji przeciwstawiają się energicznie projektowi przemysłowców.

Opór ten dotyczy zwłaszcza obsady maszyn, gdyż robotnicy uważają, że obsługiwanie takiej ilości krosien, jak to

projektują przemysłowcy jest niemożliwe z przyczyn technicznych.

Pozatem wchodzi tu w grę wydatna redukcja robotników, jaka spowodowana

zostanie realizacją projektu przemysłowców.

W każdym bądź razie, związki zawodowe dotychczas nie zmieniły swego ne-

gatywnego stanowiska wobec projektu przemysłowców.

Zarówno komisja centralna związków zawodowych, jak i centrale związków przypuszczają, że na tem tle wybuchną groźne zatargi i walka będzie mogła być zlikwidowana tylko przy interwencji rządu.

W każdym bądź razie nie należy się spodziewać załatwienia tej sprawy w ciągu 7 dni, tak jak sobie tego na śródownej konferencji życzyli przemysłowcy.

Robotnicy uważają bowiem problem ten za kwestję pierwszorzędnej wagi, która musi być dokładnie zbadana i przedyskutowana.

Z tego względu nie należy oczekiwać decydujących i zasadniczych rozstrzygnięć już w pierwszym tygodniu.

Sprawa wyboru dyrektora Kasy chorych nie została definitywnie załatwiona.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie specjalnej komisji wyłonionej dla ustalenia osiemnastu kandydatów na stanowisko dyrektora kasy chorych.

Komisja po dłuższej dyskusji nie doszła do porozumienia i nie ustaliła jednej zasadniczej kandydatury na to stanowisko.

Z tego względu na wtorkowym posiedzeniu zarządu sprawa ta nie zostanie zdecydowana definitywnie.

Bank leśny zbankrutował

Warsz. kor. „Express” telefonuje: Wydział handlowy sądu okręgowego (przewodniczący wice-prezes Szyfier) ogłosił upadłość Spółki Akcyjnej Bank Leśny. Kuratorem masy został mianowany adw. Kostro, sędzia - komisarzem - sędzia Messing.

Co się dzieje z ulgami paszportowymi?

Katowice, 8 sierpnia. „Katt. Ztg.” ogłasza odezwę 18 niemieckich organizacji przemysłu i handlu do rządu w Warszawie, z wezwaniem do opublikowania ustawy o ulgach paszportowych. Odezwa motywuje swe żądania względami natury gospodarczej.

STAN WYJĄTKOWY W KŁAJPEDZIE.

Polska Agencja Telegraficzna. Kłajpeda, 8 sierpnia. Komisarz litewski obszaru Kłajpedy, Budrys, zarządził na obszarze Kłajpedy zaprowadzenie stanu wyjątkowego.

KONIEC RZĄDÓW PRIMO DE RI-VERY.

Polska Agencja Telegraficzna. Madryt, 8 sierpnia. Król przyjął na audjencji gen. Primo de Rivera. Audjencji tej przypisują wielkie znaczenie. W kołach politycznych oświadczają, iż dyrektorjat ma być w najbliższym czasie zastąpiony przez rząd konstytucyjny.



Główny reżyser kulis dyplomacji światowej.

Lloyd George nie wystąpi przeciw Mac Donaldowi z powodu zawarcia traktatu angielsko-sowieckiego. Liberali nie uczynią z tego sprawy zaufania

Londyn, 8 sierpnia. Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Opozycja liberałów przeciw traktatowi angielsko-sowieckiemu nie przedstawia się tak groźnie, jak to niektóre dzienniki starają się dowieść.

Lloyd George zmuszony jest wystąpić przeciw temu traktatowi, gdyż nie uwzględni on w dużej mierze interesów jego wyborców.

W angielskich kołach parlamentarnych panuje, jednak przekonanie, że nie będzie on czynił z tego kwestję zaufania dla rządu i w najgorszym razie wstrzyma się przy głosowaniu nad ratyfikacją tego traktatu.

Komitet polityczny rady mini-

strów obradował wczoraj nad wytworzoną sytuacją w związku z opozycją liberałów przeciw traktatowi handlowemu sowiecko-angielskiemu.

Mac Donald wskazał, iż traktat ten daje realne korzyści Angli i że opozycja liberałów obliczona jest na efekt wyborczy.

„Daily Herald” broni stanowisko rządu i występuje bardzo ostro przeciw bankierom, którzy przy każdej okazji zawierania jakiegokolwiek umowy chcą ubić dla siebie pieczę. Pismo to podkreśla, że przy zawieraniu traktatu trzeba było liczyć się z możliwością wypełnienia przez Sowiety przyjętych zobowiązań.

E. S.

Rabini warszawscy przeciwko modzie paryskiej.

Z Warszawy donoszą nam: Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie rabinatu, na którym rozważano sprawę ubierania się kobiet według ostatniej mody paryskiej. Zdaniem rabinów warszawskich krótkie sukienki bez rękawów

oraz duże dekolty są ubiorem niemoralnym.

Postanowiono wydać odezwę do wiernych, w której rabinat wezwie kobiety do noszenia długich sukienek z rękawami bez dekoltoń.

Traktat handlowy z Niemcami załagodzi kryzys w handlu.

Warszawski korespondent „Expressu” telefonuje:

W związku z ostrym kryzysem gospodarczym w kołach rządowych rozważana jest sprawa zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

Eksport polski do Niemiec wynosił w roku zeszłym 50 proc. ogólnego wywozu, podczas gdy w ostatnim miesiącu nie przewyższał on 4 proc.

Jak widać z powyższego zawarcie traktatu handlowego z Niemcami przyczynić się może do znacznego załagodzenia obecnego kryzysu w handlu.

Kredyt amerykański dla kupców żydowskich. Bank Kupiecki we Lwowie otrzymał 400,000 dolarów

Warszawa, 9 sierpnia

Pisma żargonowe donoszą: że dyrektor żydowskiego Banku Kupieckiego we Lwowie, p. Schrek, który jeździł do Ameryki w sprawie uzyskania kredytów dla tej instytucji, zdołał ulokować w Ameryce za 146,000 dolarów akcji tego banku.

Pozatem uzyskał on pożyczkę blisko 100,000 dolarów od kilku organizacji rolniczych, należących do żydów galicyjskich w Ameryce.

Ostatnia pożyczka udzielona jest bez procentowo pod warunkiem, że suma tej pożyczki będzie zużyta na kredyt bezprocentowy dla kupców żydowskich, w tych miejscowościach Małopolski, skąd pochodzą wierzyciele amerykańscy.

Ogółem uzyskał wspomniany bank około 400,000 dolarów pożyczki i przystępuje do założenia szeregu filii w miastach Małopolski.

UPAŁ W NEW - YORKU.

Polska Agencja Telegraficzna. Nowy York, 8 sierpnia. Miasto przeżyło wczoraj najgorętszy dzień od lat 6-ciu. Termometer wskazywał w cieniu 100 stopni Fahrenheita.

Zawarcie traktatu handlowego sowiecko-angielskiego.

Marsz ekonomiczny do Rosji

Polska została znowu na szarym końcu.

Już od kilku miesięcy ciągnęły się bez końca rokowania sowiecko-angielskie w Londynie.

Przez cały czas trwania tych rokowań w prasie ukazywały się tylko mętne pół oficjalne wiadomości, przesłaniające niekiedy tło targów sowiecko-angielskich.

Jedno było, jednak jasne od samego początku oto: że główną osią około której toczyć się będzie spór jest sprawa uznania przez sowieży angielskich długów przedwojennych. Rakowski, przybywając do Londynu, doskonale zdawał sobie sprawę z powyższego i dlatego połączył ją zaraz z najważniejszą dla swego kraju kwestją — otrzymanie pożyczki od rządu angielskiego.

Anglia, aczkolwiek przykładała wszelką wagę w uregulowaniu stosunków gospodarczych z Rosją sowiecką, wystawiała sowieżom dość ciężkie warunki.

Zdawało się właśnie w niektórych momentach, że sowieży nigdy się nie zgodzą na żądania angielskie i rokowania zostaną rozbite.

Tak jednak sądzić mogli tylko ci, którzy nie rozumieli istotnego znaczenia ugody angielskiej dla obydwóch rokujących stron.

Wspomnieć przecież należy tylko, że pierwszym krokiem Mac Donalda po objęciu przez niego władzy było uznanie rządu sowieżów de jure i wezwanie delegacji sowieckiej do Londynu celem zawarcia traktatu handlowego.

Przecież uznanie sowieżów i wznowiecie z nimi stosunków handlowych było naczelnym hasłem wyborczym „Labour Party”, które przyczyniło się do świetnego zwycięstwa klasy robotniczej przy wyborach i które to hasło oddało władzę w Anglii w ręce robotnicze.

Gdyby więc Mac Donald nie doprowadził do ugody z sowieżami, nie wypelniby naczelnego hasła programu wyborczego, to niechybnie pociągnęłoby za sobą i jego dymisję.

Przebiegła dyplomacja sowiecka o tym wszystkim przecież doskonale wiedziała i dlatego pewna była swego zwycięstwa. Była tak pewna siebie, że 3 b. m. kiedy narady dobiegały już końca cofnęła swą poprzednią zgodę na uregulowaną kwestją długów przedwojennych i rokowania zostały przerwane.

I faktycznie był doskonały „trick” dyplomacji sowieckiej, która w ostatniej chwili potrafiła wykorzystać trudności na odbywającej się równocześnie w Londynie konferencji w sprawie przeprowadzenia planu Davesa, by zmusić Mac Donalda do poczynienia jej znacznych ustępstw

Urzędowy komunikat o zerwaniu rokowań angielsko-sowieckich głosił, że delegaci sowieccy nie mieli dostatecznych pełnomocnictw dla podpisania przyjętych zobowiązań zaś nieurzędowo zerwanie rokowań przypisywano aroganckiemu zachowaniu się żony Rakowskiego na przyjęciu dworskim.

Ani urzędowe ani nieurzędowe wiadomości jak się okazało nie były zgodne z rzeczywistością stanu rzeczy, gdyż naza jutrz po zerwaniu rokowań zostały one z powrotem podjęte, przyczem Rakowski podpisał traktat handlowy z Anglią.

Zawarcie traktatu handlowego Anglii z Rosją zmusi również inne państwa a przede wszystkim Francję do wznowienia normalnych stosunków handlowych z sowieżami.

Jesteśmy zatem w obliczu marszu e’co

Co w roku 1788 „Times” pisał o Polsce. Kto jest tego ciekaw — niech jedzie na wystawę do Wembley.

W pawilonach Kanady i Australji.
„Biały węgiel” i nisulina — Australijski „raj ziemski”.

Obrazki z wystawy imperjum brytyjskiego.

Urządzona w parku pod Londynem, w Wembley, wystawa imperjum brytyjskiego była istotnie wspaniałym pokazem materialnego bogactwa Anglii, ukazując jednocześnie w doskonałym pokazie skutki jej pokojowej polityki na olbrzymich obszarach, wchodzących w skład tego największego ze współczesnych państw kolonialnych.

Obok jednak ogromu, który w tego rodzaju pokazach angielskich jest zawsze na najszerzą skalę zakrojony, uderza każdego z gości świetna organizacja i pamięć zarządu o gościu, i zapewniony obok rozrywki wypoczynek.

Obok urządzeń znajdujących na innych wielkich wystawach na uwagę zasługuje, jak podnosi jeden z korespondentów pism małopolskich, t.zw. nursery, w której można zostawiać na cały dzień dzieci w wieku do lat ośmiu pod opieką rutynowanych freblanek, podczas gdy matka, pozbawiona kłopotu, zwiedza wystawę.

Klub dla dziennikarzy zwiedzających, zaopatrzony we wszystkie udogodnienia; pokoje gościnne, urządzone przez stowarzyszenia kobiece tak, aby kobieta zwiedzająca wystawę, sama mogła tam spocząć i posilić się — obie te instytucje okazują się nader przydatne.

Obcego pociągają naturalnie przede wszystkim kolonie.

Zanim jednak wejdziemy do któregoś z wielkich pawilonów, warto przez chwilę zatrzymać się w kiosku „The Times”, aby obejrzeć małą osobliwość t.j. kaszty zecerskie i prasę ręczną i dostać do rąk odbite w naszych oczach trzy numery dziennika, które przed przeszło 100 laty z pod tej samej oryginalnej starej prasy na którą patrzymy, wyszły. Jest więc pierwszy numer „The Times” z wtorku, dnia 1 stycznia 1788, w którym to dniu dawny „Daily Universal Register” przybrał nową nazwę.

Numer dla nas Polaków bardzo interesujący, gdyż znajdujemy w nim wiadomości z Warszawy z daty 5 grudnia 1787 o rozbiciu obozu zimowego przez armje Rumiańcowa w okolicy Tałżyna(?) o 9 mil od granicy tureckiej; o „dzielnym i czujnym” hr. Potockim, wojewodzie litewskim, który za główną kwaterę obrał „Mychylow”; i o planie wojewody wołyńskiego i podolskiego, przedstawionym królowi i sejmowi w Warszawie w sprawie uregulowania dostaw żywności dla obozujących w Polsce wojsk rosyjskich w ten sposób, aby z centralnego spichlerza naprzód wyżywić głodującą ludność, następnie zaspokoić potrzeby polskich wojsk, a dopiero w końcu nadwyżkę sprzedawać po cenie rynkowej wojskom obcym, zgodnie z deklaracją i żądaniem hr. Rumiańcowa.

Drugi numer z dnia 7 listopada 1805 z pierwszą wiadomością o zgonie Nelsona pod Trafalgar i opisem bitwy. W nim — w kronice znowu wiadomość z Polski o przyjeździe cara do Puław i zainicjowanym tam przez ks. Czartoryskiego

związku oficerów i feldmarszałek - lejtant baron Luxachich de Somorja, prezes krajowego związku węgierskich oficerów”.

Panowie ci wydelegowali do Berlina „pana generał - majora a. D. Antoniego

H. Sierpanowski.

zjeździe szlachty polskiej. Jest wreszcie trzeci z 22 czerwca 1815 z wiadomością i opisem bitwy pod Waterloo i wielkim hymnem radości z walnego zwycięstwa.

Przeszedłszy przez próg najbliższego dużego pawilonu, jesteśmy w Kanadzie.

Mapy, panoramy i modele, oraz całe kabiny i przedziały pociągów wystawione, ilustrują postęp zrobiony przez kilkadziesiąt lat i wygody z jakimi można podróżować do Kanady i przez nią.

Wszystko to nic jednak w porównaniu z tem, co się w samej Kanadzie znajduje. Olbrzymi ten kraj urządził sam dla siebie wystawę nie na miarę prowincji, tylko wielkiego kraju i pokazał jak zużytkowuje swój „biały węgiel”, t.j. prawie że niewyczerpaną siłę wodną, której ma najwięcej na całym lądzie stałym Ameryki: są nadto obrazy wielkiego bogactwa piodów rolnych, wspaniałego systemu śpichlerzy, dalej niezwykle okazałe drzewa i fauny.

W zakątku zaś wystawił rzecz wglądnie najnowszą, którą świat Kanadzie zawdzięcza, t. j. produkcję suwerennego obecnie środka na cukrzycę, insuliny, od krytej w uniwersytecie w Toronto.

Całość nie wygląda na wysiłek prowincji, tylko na występ dużego i samowystarczającego państwa. Czegoż mu brak? Tylko ludzi. Bo na całej tej przestrzeni prawie cztery milionów angielskich mil kwadratowych mieszka zaledwie 9 milionów ludności. Ściągnięcie ich właśnie ma na celu ten imponujący i zachęcający pokaz.

Tak samo, albo gorzej jest z Australją.

Sprawa honorowa o cześć b. cesarza Karola Byłe ekscelencje c. k. wyzwały na pojedynek b. ekscelencję królewsko-pruską.

W ostatnich dniach bezrobotny świat byłych ekscelencji byłych mocarstw centralnych przeżył nielada jaką sensację. Komunikat o sensacji przesłali do prasy wiedeńskiej sami „kierownicy byłej austro-węgierskiej siły zbrojnej”. Te nieliczne dzienniki wiedeńskie, które wciąż jeszcze uprawiają habsburską nostalgję, komunikat opublikowały dosłownie.

Komunikat stwierdza, że „Jego ekscelencja królewska - pruski minister wojny i generał artylerji a. D. dr. von Stein w książce, zatytułowanej „Przeżycia i uwagi” napisał na str. 107:

„Złe języki utrzymują nawet, że cesarz Karol nie odczuwał odrazy do zagranicznych pieniędzy”.

Wobec powyższego i prawdopodobnie z uwagi na to, że zbrodnia zniewagi byłego majestatu ani w kodeksie republiki niemieckiej, ani w kodeksie republiki austriackiej przewidziana nie jest, na specjalną uroczystą naradę zebrał się panowie, których komunikat kierowników byłej siły zbrojnej wymienia jak następuje:

„Ich Ekscelencja panowie: Feldmarszałek baron von Kroatina, c. k. minister wojny a. D. generał - pułkownik baron von Georgi c. k. minister obrony krajowej a. D. generał infanterji baron Szurmay królewsko - węgierski minister obrony krajowej a. D. feldmarszałek - lejtant baron Czapp von Birkenstetten c. k. minister obrony krajowej a. D. generał - pułkownik baron Roth von Limanowa - Lapanow, prezes austriackiego związku oficerów i feldmarszałek - lejtant baron Luxachich de Somorja, prezes krajowego związku węgierskich oficerów”.

Panowie ci wydelegowali do Berlina „pana generał - majora a. D. Antoniego

Dominium większe obszarem od Stanów Zjednoczonych Ameryki, ma wogóle tylko 5 i pół miliona mieszkańców, a w tem przecie pięć kilkudziesięciu miast. To też pawilon urządzony jest tak, że w każdym przechodniu wywołuje pragnienie zwiedzenia tego kraju w rzeczywistości, a zapewne i w niejednym bezrobotnym wzbudzi ochotę osiedlenia się tam na stałe.

Przedstawiono im też ten kraj ze wszystkimi przynętami. Widac więc na wystawie i sposób wydobycia i przemiany złota, i ładne okazy bryl złota znajdujących: widać znowu, jak w Kanadzie, bogactwo drzewa i wyrobów z niego; widać różnorodne ziarno itd. itd. Widać jak tam ludzie żyją w miastach, budowanych więcej na wzór amerykański, niż europejski, przede wszystkim w farmach.

Obok wewnętrznych przynęt tego „raju ziemskiego”, trzeba podnieść, że kraj ten wyrobił sobie wysoką kulturę i nią też stoi.

Troska o wychowanie następnych pokoleń, to chlubna karta w rękach rządu; wystarcza wymowna cyfra, że (na 5 i pół miliona ludności) 800,000 dzieci uczęszcza do szkół, których jest 10,000.

Pięć uniwersytetów, których organizacja jest odmienna od angielskiej i które wszystkie są utrzymywane przez państwo, z 8000 słuchaczy wypuszcza ze swych murów corocznie zastępy wykwalifikowanych inteligentów (podobno już nawet w pewnym nadmiarze).

Ciągle więc o ludzi i ręce robocze woła Australja, ale też przesiewa imigrantów. Przyjmuje bez zastrzeżeń rodowitych Anglików, wracając macierzystemu krajowi tych, którzy twardej walki o byt w obcych warunkach nie wytrzymali; ludzi obcej narodowości nie lubi, a rasy żółtej nie chce i Japończykom osiedlać się nie pozwala.

Nietety, piękne te obrazki często inaczej przedstawiają się w rzeczywistości, jak świadczą głosy naszych emigrantów, złudzonych przynętami werbowników. W każdym razie wysiłek wystawy zachęci niejednego do zobaczenia ich na miejscu.

barona Lehara” w tym celu, aby w związku z wyżej wymienionem zdaniem o spoczywającym w Bogu Jego Cesarskiej Mości Cesarzu i Królu Karolu, zawartem w książce pana generała artylerji barona d-ra von Steina, zażądał od autora książki wyjaśnień ewentualnie satysfakcji”.

Był królewsko-pruski ekscelencja wziął bardzo do serca honorową misję generał - majora a. D. Lehara, zwołał natychmiast w stolicy prezydenta Eberta „nadzwyczajną generalską honorową radę” niemieckiego związku oficerów i w następstwie orzeczenia tej rady panowie generał infanterji a. D. von Kuhl, generał lejtant a. D. von Nostitz w dniu 24-go czerwca 1924 roku doręczyli panu Leharowi oświadczenie, w którym p. von Stein tłumaczy, że przez wyrażenie „złe języki” w swej książce chciał powiedzieć, że oskarżenie dotyczące braku wstrętu b. cesarza Karola do zagranicznych pieniędzy odrzuca on jako fałszywe, że po dokładnym obecnie przeczytaniu swej własnej książki uważa, iż powinien być wyrażać się jaśniej, że uważa oskarżenie za oszczerstwo, że żałuje, że odnośny ustęp w nowem wydaniu poprawi, że upoważnia do zrobienia publicznego użytku z niniejszego swego oświadczenia itd.

Wszystko to podpisane było: „von Stein, królewsko - pruski generał artylerji a. D. i minister wojny a. D.” oraz kontrasygnowane: „Livin - Borotha de Trtszenicza, królewsko - węgierski generał - major rezerwy” oraz „Rober! Pohl, pułkownik rezerwy”.

C. K. ekscelencje uznały wobec tego, że „sprawa dla pana generała - majora barona Lehara i jego wysokich mocodawców jest w zadawalniący sposób załatwiona” i że cześć byłego cesarza Karola uważać należy za uratowaną.

Gdy pokojówka jest ładna...



— Gdzie chciałbyś spędzić wakacje mężczyźnie: na plaży czy w górach?
— ... W kuchni...

Zgrzyty.

Drażliwe pytania.

Jako młodzian randkę miałem,
Do dziewki pełen animuszu,
Z panną, piękna idealną,
W kolosalnym kapeluszu.
Patrzę z twarzą współ zakrytą
Mknę szybkimi krokami furą:
Czy się spotkam z tą kobietą?
Pewnie jest, lecz nie wiem która.

Panna Fifi, chleba gwoli,
Daje kromkę roszkosze tanie,
Pani Wanda, w żony roli,
Męża ma za utrzymanie.
Choć na pierwszą rzuca kamień
Druga, zacna miasta córą,
Proszę wyrzec bez omamień,
Która jest cnotliwsza, która?

Jako prostak nad prostaki
Czczę ojczyznę nocą, dzionkiem,
Lecz mi rzekł polityk jakiś:
Trzeba być stronniactwa członkiem.
Och, przed partią tej wyborem.
Drży krytyczna ma natura,
Każda świetnie różnie ozorem,
Która szczęście da nam, która?

Jako mądry mąż nieładna,
Nie gustuję w drugim sejmie,
Mało robi, dużo gada,
Kiedyż wreszcie sztyl swój zdejmie?
Lecz, czy państwu wróci zdrowie
Faszystowska dyktatura?
Z dwójgą złego, cni panowie,
Która władza gorsza, która?

Mamy dwa obozy sępie,
Co żrą golca w każdym daniu:
Jeden wsteczny jest w postępie,
Drugi przedni w... zacofaniu.
Pragnąc szczerą odbyć spowiedź
I od prawdy nie dać nura,
Trudno trafić dać odpowiedź,
Która kilka gorsza, która.

Sat.

Łódź przed 10 laty.

Wspomnienia z pierwszych dni światowej wojny.

Entuzjazm prawicy z powodu manifestu Mikołaja. — Kryzys, stagnacja i bezrobocie. — Poczta i telegraf znowu nieczynne. — Pierwszy aeroplan nad miastem. — Środki ostrożności przed wstąpieniem Niemców. — Pierwszy podjazd pruski w Pabjanicach.

VI

W ślad za słynnym manifestem „Jego Cesarskiej Wysokości” Mikołaja, gubernator warszawski „miał szczęście otrzymać następujący telegram Najwyższy” w dniu 16 sierpnia:

„Z zadowoleniem dowiedziałem się o wspaniałym przebiegu powołania rezerwistów warszawskiego okręgu wojskowego i o podniosłym nastroju patriotycznym całej ludności kraju, świadczącym o powszechnej jej gotowości do stanięcia na pierwsze Moje wezwanie w szeregach armii rosyjskiej, w obronie wspólnej Naszej ojczyzny przeciwko odwiecznym wrogom Naszym i całej słowiańszczyzny. Polecam panu wyrazić Moją wdzięczność wszystkim mieszkańcom gubernii Królestwa polskiego za ujawnioną przez nich w obecnym, uciążliwym dla państwa czasie, niezachwianą miłość i oddanie się dla Mnie i dla Rosji.
Mikołaj”

Pisma prawicowe z wielkim entuzjazmem przyjęły słowa najwyższego dostojnika państwa rosyjskiego.

Wystarczy dla przykładu podać słowa „Kurjera Warszawskiego” drukowane nazajutrz po ogłoszeniu pierwszej odezwy, w dniu 16 sierpnia:

„To jest zwiastowanie (odezwa przyp. red.) lepszych czasów, które może być zniszczone tylko przez nowy Grunwald; to jest wiara, z którą Polacy witają każdy zwrocony do nich apel. Z tą samą prędkością i szczerością czytają dziś płomienne słowa Najdostojniejszego wodza wojsk rosyjskich, do nich zwrócone.”

Ta wiara i szczerość w stosunku do Mikołaja nie opuszczała prawicy przez cały czas trwania wojny i kto wie do czego byśmy doszli, gdyby nie znaleźli się ludzie, którzy prócz wiary i szczerości wykazali mocną pięść i prawdziwy patriotyzm.

Łódź dusiła się w pętlach kryzysu, który zatamował życie kulturalne i społeczne miasta, spowodował głód i nędzę. Poraz pierwszy w drugiej połowie sierpnia na szpaltach prasy ukazała się nowa, nieznana dotychczas rubryka:

„Z głodu”

Ludzie padali bez sił na ulicy, bezrobocie i stagnacja roztoczyły czarne swe skrzydła nad miastem.

Dnia 17 sierpnia w fabryce I. K. Poznńskiego nastąpiła pierwsza redukcja dni pracy z sześciu na trzy dni w tygodniu.

Tego samego dnia jeden z największych zakładów fabrycznych Karola Scheiblera została uwięziony. Pan Karol Wilhelm Scheibler przed zamknięciem fabryki dwukrotnie odbył naradę z

robotnikami: co robić dalej, gdyż zapasy węgla i gotówki wyczerpały się zupełnie.

Robotnicy oświadczyli gotowość pracowania i bez wypłaty natychmiastowej gotówki, wiedząc że firma nie zawiedzie ich zaufania. Lecz gdy się zastanawiano nad brakiem węgla, zgodzili się, że fabrykę należy zamknąć.

Druga połowa sierpnia była wogóle okresem zmian i różnych najniemożliwszych możliwości.

Dnia 17 sierpnia poczta i telegraf znowu zostały uwięzione.

Z dworca Kaliskiego odchodził tylko jeden pociąg w stronę Warszawy, komunikacja z Sieradzem i stacjami, leżącymi po drodze z Łodzi do Sieradza została zerwana.

W piękny dzień wtorkowy, dnia 18 sierpnia nad miastem ukazał się pierwszy aeroplan, który obleciał całą prawą Łódź, burząc donośnie swym motorem.

Widziano go jak unosił się ponad ogrodem w Helenowie, a o godzinie 8 z rana był nad południowo-wschodnim krańcem miasta.

Przez lornetkę widać było jego barwy: żółtą i niebieską, a nawet trzech lotników.

Nieustannie nawoływano prasę i policję, aby ludność zachowywała się spokojnie i z rozwagą nie odnosiły pożądanego skutku.

Na ulicach w dalszym ciągu zbiegły się grupy ludzi, tamujących prawidłowy ruch na chodnikach, przed cukierniami stały gromadki nieraz bardzo liczne, dysputujące głośno i kolportujące najróżnorodniejsze pogłoski.

Zwłaszcza podczas przemarszów wojsk cała ludność wylegała na ulice, wyglądała przez okna dla zaspokojenia ciekawości.

Milicja obywatelska wydała rozkaz dnia 19 sierpnia, aby w domach czuwano nad poddaszami, a głównie nie pozwalano przebywać tam dzieciom i wyrostkom którzy nieświadomi niebezpieczeństwa, mogliby dopuścić się lekkomyślnych czynów, mogących sciągnąć na miasto nieobliczone skutki.

Przykład Kalisza — okropny obraz pożogi i morderstw stał pod oczyma każdego Łódzianina.

A w mieście opowiadano sobie na ucho, że Niemcy zajęli już Sieradz i zbierają wszystkie siły by przystąpić do szturm na Łódź...

Dnia 19 sierpnia do Pabjanic wszedł podjazd pruski, złożony z ośmiu koni.

Z tych sześciu pojechało do Rydzyna, a dwóch do Łasku.

Łódź wstępowała w najcięższy okres ciągłego niepokoju, niesnasek i zamieszek... (d. c. n.)

Kwiatki z bruku wielkomińskiego.

Pilnujcie dzieci!

Na ul. Ks. Brzózki nr. 17 spadł z wozu 6-letni Jan Ostaszewski, syn robotnika i otrzymał obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia udzielił chłopcu pomocy w lokalu I kom. P. P.

Psy! Dla was to jest igraszka nam chodzi o życie!

Były fryzjer, 39-letni Jukiel Kenigsztajn, pokąsany został przez psa na ulicy Pańskiej 13 i otrzymał ranę kąsaną lewego uda.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy na stacji.

Zamach samobójczy.

21-letnia robotnica Natalja Szkobel w mieszkaniu własnym przy ulicy Żorawiej 14 w celu samobójczym napiła się jodyny.

Lekarz pogotowia udzielił desperatce pomocy, pozostawiając ją na miejscu.

Najsmutniejsza kronika łódzka...

W przytulisku przy ulicy Łagiewniczej 25 upadł z osłabienia 54-letni Herman Śniady.

Na ulicy Rokocińskiej nr. 81 upadł z osłabienia 27-letni robotnik Widzewskiej Manufaktury Stefan Sobieraj.

Na Rokocińskiej nr. 15 upadła z osłabienia 39-letnia Helena Łuba.

Wszystkim ofiarom głodu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

Nagły zgon.

50-letni Benjamin Dąb zmarł nagle w mieszkaniu przy ul. Zachodniej nr. 49.

Lekarz pogotowia skonstatował zgon. Trupa zabezpieczono na miejscu, aż do zejścia władz.

Czytajcie „Express Wieczorny”

Czy kobieta może być prezydentem Stanów Zjednoczonych?

Niezwykły rozwój emancypacji kobiet, które obecnie zwłaszcza w Ameryce poczynają już tworzyć wielką siłę polityczną skłonił polityków waszyngtońskich do podjęcia w prasie dyskusji czy kobieta może zostać prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Politycy ci podnoszą fakt, że, w roku obecnym liczba kobiet — delegatek jest trzy razy większa, niż w roku 1920. Przemyśle w roku 1920 kobiety jeszcze nie brały udziału w wyborze delegatów, ponieważ nie mogły głosować. Delegatki konwencji na rok 1920 były wybrane przez samych mężczyzn. Ale delegatki tegorocznych konwencji już wybrały kobiety własnymi głosami. A skoro kobiety już się nauczyły wybierać przedstawicielki własnej płci na delegatów krajowych i będą umiały obierać krajowe konwencje partyjne, w końcu swych delegatek, wtenczas też będą umiały zdobyć nominacje na prezydenta — kobiety.

Republikanki będą mogły łatwiej opowiadać konwencję, gdyż o neminacji repu-

blikańskiej rozstrzyga zwykła większość głosów. Trudniej byłoby demokratkom zdobyć nominację, ponieważ konwencja demokratyczna decyduje dwiema trzecimi głosów. Politycy przestrzegają, że rok 1928 może okazać się niebezpiecznym dla przewagi mężczyzn w polityce i że coraz szybciej zbliża się czas, kiedy najwyższym urzędnikiem Stanów Zjednoczonych może stać się kobieta.

DWA MILJONY ZEPSUTYCH JAJ.

Dzienniki angielskie donoszą, że pierwszym wynikiem przyjaznej wymiany handlowej pomiędzy Anglią a Rosją sowiecką, był nadesłany z Rosji transport jaj w liczbie 2 milionów.

Niestety jednak okazało się, że jaja te można było użyć tylko na gnój, albowiem wszystkie były zepsute. Tak się przedstawia rola Rosji sowieckiej, jako kraju eksportowego. Rzecz oczywista, że fakt ten zraził kupców angielskich do utrzymania stosunków handlowych z Rosją.

Dajcie Łodzi dobre bruki!

Taki okrzyk wydiera się z ust tysięcy obywateli, przyglądających się z przerażeniem dzisiejszej gospodarce brukarskiej magistratu.

Jeśli nie możemy sobie dać rady sami, to naśladowmy Warszawę.

Ile razy podejmowałem z kimś rozmowę na temat bruków łódzkich, tyle razy spotykałem się z wymownym machnięciem ręki ze strony mego interlokutora.

Przysłowiowe bruki łódzkie są czemś tak beznadziejnym, jak beznadziejną jest budowa wodociągów i kanalizacji lub gmachu teatralnego.

Co rok, gdy nadchodzi wiosna powtarza się z całą precyzyjnością ta sama historia, mianowicie magistrat przystępuje do energicznej naprawy bruków. Co rok w kwietniu lub maju ukazują się w gazetach szumny komunikat magistracki, zwiastujący światu, iż serce ojców miasta nie jest nieczułe na potrzeby jego mieszkańców, a oko dostrzeże olbrzymie dziury na jezdniach i na chodnikach, które będą zalatane i odrestaurowane, tak nam Bóg dopomóż...

I co roku, gdy tylko słońce silnie przygrzewać zaczyna, gdy tylko odtają śniegi i wyschną błota, widzimy ten sam obrazek, jak w rozmaitych punktach miasta zaczyna się rozkopywanie kamiennej powłoki na ulicach, jak najpierw ludzie z telefonów zakopują to, co rozkopują ludzie z gazowni, a ludzie z tramwajów rozkopują to co zakopali telegraficiści.

Aż wreszcie przychodzą ci zesłani z nieba i płatni przez magistrat brukarze, którzy rozkopują wszystko dokładnie na nowo i zaczynają kłaść nowy bruk.

Jak długo trwa ta praca, nikt tego dokładnie obliczyć nie potrafi. Złośliwi twierdzą, iż ciągnie się wiekami. W każdym razie trwa znacznie dłużej, aniżeli przetrwać może bruk w tym czasie wykonany.

Nie, Łódź stanowczo nie ma szczęścia do bruków! Są tacy, którzy twierdzą, iż klimat jest nieodpowiedni, inni uważają, iż skorupa ziemska pod szerokością jest zbyt słaba. Nie wiem komu przyznać rację, ale jest faktem, że bruki w Łodzi są najgorsze, najsłabsze i najmniej trwałe w porównaniu z innymi miastami obu półkul. Ale pocóż się bawić w ogólniki, przejdźmy lepiej do konkretnych przykładów.

Przypominamy sobie z jaką szaloną reklamą i pompą, przystąpił magistrat do brukowania ul. Prez. Narutowicza (wówczas Dzielnej). Zamknięte na dłuższy czas ruch uliczny, rozkopano ulicę aż do głębokości warstw z epoki jaskiniowej, i piczeto układać piękny bruk z drobnej kostki kamiennej. Na cześć tej kostki i tego bruku pisał magistrat hymny pochwalne i opowiadał nam wprost fantastyczne baśnie. (A więc przedewszystkiem, iż jest to ostatni wyraz techniki brukarskiej, że jest to bruk najlepszy, najtrwalszy i najwytrzymalszy; że jest on wykonywany na doskonałych warunkach dla miasta, bo przedsiębiorca obowiązuje się w ciągu pięciu lat konserwować go i wykonywać gratis wszystkie potrzebne reperacje; wreszcie że takiego bruku nie posiada żadne miasto europejskie...

Co do tego ostatniego punktu magistrat w istocie się nie omylił, takiego okropnego bruku, jaki widzimy obecnie na dopiero w zeszłym roku brukowanej ulicy, nie znajdziemy rzeczywiście w żadnym mieście europejskim.

Ostawiony bruk okazał się najniepraktyczniejszym w świecie, a przez swe złe

wykonanie nadaje jezdni widok rozpaczliwy. Drobna kostka kamienna, układana w mozaikę bezpośrednio przy szynach tramwajowych, już to wyleciała, już to wbiła się w ziemię, tworząc wyboje wprost niebezpieczne dla ruchu ulicznego. A przedsiębiorca, nietylko, iż nie ułożył bruku do końca t. j. do Skwerowej, lecz nie myśli zupełnie o konserwacji bruku w myśl umowy zawartej z magistratem — ani nawet o drobnych reperacjach.

Oto jak wyglądają bajki magistrackie o kosztownym tym przedsięwzięciu.

To dopiero jeden przykład, ale niestety możemy ich podstawić daleko więcej i to zupełnie nowych.

Weźmy np. ul. Przejazd świeżo wybrukowaną dużą kostką granitową, zalaną cementem. Prace podjęte na wiosnę b. roku jeszcze nie są ukończone i nie dosięgły jeszcze ul. Sienkiewicza, ale nie przeszkadza to, iż część jezdni w pobliżu ul. Piotrkowskiej, którą oddano dopiero niedawno do użytku publicznego, już dziś zapada się w wielu miejscach i posiada wszelkie symptomy rychłego zniszczenia i podzielenia smutnego losu bruku przy ul. Dzielnej.

Jak twierdzą fachowcy, winą fatalnego stanu bruków łódzkich i ich nietrwałości jest partackie wykonanie i nieumiejętne układanie, a przedewszystkiem zły system budowy bruków, tolerowany przez magistrat łódzki. Mianowicie przy tak szalonym i ciężkim ruchu, jaki obserwujemy na ulicach Łodzi, najlepsza nawet kostka z najtrwalszego kamienia, ułożona nie na podkładzie betonowym, musi

szybko iść na marne.

Jak traktują budowę bruków inne miasta, np. Warszawa, gdzie bruki są bez porównania lepsze i trwalsze, aniżeli w Łodzi, dowodzi konferencja, jaka się odbyła w tych dniach w magistracie warszawskim. Zeszli się mianowicie członkowie zarządu miejskiego i przy udziale inżynierów miejskich i przedstawiciele ministerjum robót publicznych oraz profesorów politechniki i omawiali warunki, w jakich znajdują się jezdnie miejskie.

Po wysłuchaniu opinii rzeczoznawców i zapoznaniem się z położeniem tej sprawy na Zachodzie, uchwalono iż

1) na ulicach z brukiem ciężarowym należy układać grubą kostkę granitową na podstawie betonowej;

2) na arterjach głównych w śródmieściu o ruchu szybkim, należy ułożyć na próbę prasowany asfalt, jeżeli zaś próba okaże się zadawalającą kontynuować ten system nadal;

3) ulice z ruchem lżejszym pokrywać drobną kostką granitową lub bazaltową na podstawie betonowej;

4) ulice mieszkalne z ruchem małym pokrywać kostką drzewną, zalaną asfaltem lub smołą;

5) ulice zaś w dzielnicach o charakterze parkowym pokrywać szosą smołowaną — macadamem.

Zasady przyjęte w magistracie warszawskim są również dobre dla Łodzi i powinny być u nas zastosowane.

Wówczas nie będziemy patrzeć na fatalną gospodarkę brukową, jakiej świadkami jesteśmy u nas obecnie.

Inż. J.

Tunel—olbrzym we Francji

Największym tunelem na świecie będzie niedługo tunel Roye, tuż koło Marsylii, nad którym obecnie żywo pracują tysiące robotników. Będzie on służył do przepuszczenia części kanału, który wrkótce połączy port marsylijski z Rodanem w miejscu, gdzie się znajduje miasto Arles. Taki kanał projektował już przed 100 laty inżynier Becquey, generalny dyrektor dróg i mostów we Francji, ale dopiero teraz przystąpiono do jego urzeczywistnienia.

Tunel Roye obliczony jest na 7120 m. długości, a 22 szerokości. Środkiem będzie błękitne koryto, szerokie na 18 m., pozwalające na żeglugę w dwóch runkach. Wysokość tunelu od szczytu sklepienia do dna koryta wynosi 15 m. Ilość ziemi, którą trzeba usunąć, obliczona jest na przeszło 2.500.000 metrów sześciennych.

Budowę tunelu prowadzi słynny przedsiębiorca Leon Chagnand, specjalista od takich robót. Jego dziełem jest kolej podziemna w Paryżu z podwójnym podkopem pod Sekwaną, tunel kolejowy również w Paryżu między stacjami Austerlitz i Quai d'Orsay, oraz tunel kolejowy w Loetschberg w szwajcarskich Alpach.

Podczas robót napotkano na źródło gorące 30 stopni, obok na źródło zimne, a nieco dalej na źródło mineralne. Wszystkie dają od 500 do 2000 metrów wody na godzinę. Nad usunięciem jej pracuje dwadzieście pomp elektrycznych. Tunel Roye przynosi zaszczyt i sławę inżynierom francuskim.

Ważne dla podatników!

biuro A. BALLE obecnie znajduje się

110 Piotrkowska 110

Reklamacje podatkowe, porady w sprawach przedwojennych hipotek, weksli i t. d. 549-3



Ślusarz Antoni W. od dwóch tygodni nie miał roboty. W domu panował głód i nędza. Na warsztacie leżały rozrzucone w nieładzie młotki, świdry, klucze, zamki piły i gwoździe...

Od dwóch tygodni nie wziął ani jednego narzędzia do ręki.

Lato jest bardzo ciężką porą roku dla ślusarza. Ludzie wyjeżdżają na wieś, zamykają mieszkanie na siedem spustów i zostawiają ślusarzy na łaskę i niełaskę losu.

Cóż ma począć w porze letniej biedny opuszczony ślusarz?

Szukał innego zajęcia.

Tymczasem musiał sprzedawać sprzęty domowe, by jakoś przeżyć ciężki czas

Powoli wynosił z domu nowe ubranie, przeznaczone na dni świąteczne, potem przeszły w ręce handlarzy nowe buty, kupione swego czasu w pierwszorzędnym sklepie na Piotrkowskiej, a potem — kostium żony, złoty zegarek i kolczyki...

Zarłoczny móloch — głód pochłaniał coraz nowe ofiary, mieszkanie śluszarza Antoniego W. coraz bardziej pustoszało.

Całymi dniami, od rana do późnego zmroku chodził ulicami, wstępował do znajomych, prosił, błagał o pracę.

Odpowiadano mu wszędzie to samo:

— Dobrze... Zobaczysz się... Przyjdź pan jutro...

A nazajutrz znów to samo.

Ślusarz Antoni W. nie miał innej rady. —

Została mu w domu złota bransoletka żony, skarb, którego nie tak łatwo można było się pozbyć.

Podarował ją swjej żonie nazajutrz po ślubie i prezent ten był dla niej najdroższym podarunkiem.

Sprzedać nie chciał. Wolał oddać na zastaw, ale nie wiedział komu.

Znalazł się jednak niejaki S. P., który wyraził gotowość pożyczania gotówki na zastaw, ale pod warunkiem, że w ciągu miesiąca dług musi być spłacony, w przeciwnym bowiem razie bransoletka będzie sprzedana.

Biedny ślusarz musiał się zgodzić na warunki lichwiarza.

Otrzymał wówczas 40 dolarów i skromna ta sumka zaspokoila jego potrzeby na pewien czas.

Po upływie miesiąca Antoni W. zgłosił się do pana S. P., zwrócił mu połowę pożyczonej sumy z warunkiem, ażeby bransoletka nie była sprzedana.

Pan S. P. nie dotrzymał przyrzeczenia, wobec czego ślusarz Antoni W. skierował sprawę na drogę sądową.

Po przesłuchaniu świadków, sąd wydał wyrok, mocą którego pan S. P. musiał zapłacić odszkodowanie w sumie, równającej się wartości bransoletki.

Juris.

„Ptak Niebieski”

Teatr rosyjski zapełnia codziennie salę teatru do ostatniego miejsca. Publiczność wychodzi z przedstawienia rozkołysana melodyjnością pieśni rosyjskich, roześmiana i oczarowana oprawą malarstwa.

Niebawem, jak dowiadujemy się Ptak Niebieski" zamierza wystąpić z premierą nowego programu, tak że trzeba się spieszyć, aby nie stracić możliwości zobaczenia pierwszego programu.

—:o:—

Szczury roznoszą nietylko dżumę ale i trąd.

Znany bakterjolog z instytutu Pasteura w Paryżu, dr. Stefański zrobił odkrycie, iż szczury są nietylko rozsładnikami dżumy, ale i trądu.

Badania prowadzone w tym kierunku wykazały, iż około 0,6 proc. szczurów zarażonych jest trądem i choroba ta łatwo przeniesie się może na ludzi.

W wiekach średnich, gdy walka z temi gryzoniami przedstawiała o wiele większe trudności niż obecnie, szerzył się trąd przenoszony przez szczury, które w małych higienicznych miastach średniowiecznych, pozbawionych kanalizacji i wodociągów, stanowiły prawdziwą plagę ludności.

To samo zjawisko obsrnować obecnie można w miastach Dalekiego Wschodu, gdzie dotąd grasuje pomiędzy ludnością choroba trądu.

Jedyny sposób uniknięcia tej zarazy jest systematyczne tępienie szczurów przy pomocy znanych obecnie zabiegów bakterjologicznych.

CZYTAJCIE

„REPUBLIKĘ”.

Czwartą nagrodę na konkursie „Expressu”

zdołał p. Ryszard Koziello, który jest zwolennikiem teorii, iż zbyt swobodny tryb życia młodej panny działa szkodliwie na jej przyszłe losy i niweczy często szczęście małżeńskie.

Brawo, panie Koziello! Pańskie trzeźwe i spokojne rozumowanie z pewnością trafi do niejednej młodej panińskiej główki!

Z kolei przy „Expressu” rozpatrując wybrane i uznane za najlepsze odpowiedzi na ankietę: „Jaki tryb życia winna prowadzić młoda panna społeczna”, zwróciła szczególną uwagę na pracę, złożoną przed godłem „Kaer”.

Wyróżnia się ona trzeźwością — bardzo cennymi zaletami w naszych czasach, gdy często zniekształcona filozofia szkodliwie oddziaływała na opinie ludzkie. Praca pod godłem „Kaer” nie sięga do arsenału wyszukanych argumentacji, ale bierze rzecz całą z punktu widzenia normalnych stosunków w życiu klasy średniej i dlatego ma tym większe znaczenie.

Po otwarciu koperty sekretnej, zawierającej nazwisko właściwe autora, okazało się, iż sympatyczny i prawdomównym autorem jest pan Ryszard Koziello, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 134.

A teraz podajemy głos autorowi, narodziłemu na konkursie „Expressu”.

Co myśli pan Koziello o młodych pannach.

Tryb życia młodej panny współczesnej musi ściśle odpowiadać jej późniejszemu obowiązkowi — matki. Uważam zaś że panna, prowadząca żywot zbyt męski i zbyt samodzielny,

rzadko zostaje wierną żoną i wzorową matką.

Weźmy przykłady: Jaką bogatą panną, po odebraniu dość swobodnego wychowania używa w pełni swobody i kieszeni swego ojca. Pędzi tryb życia wesoły, nierzadko dnie, a czasem i noce spędza w dość podejrzanych towarzystwach, pije i pali, flirtuje zawzięcie na lewo i prawo. Opinia jej pod psem, lecz mimo to ma dosyć amatorów na swój posąg.

Z wielu konkurentów przyjmie jednego i wychodzi zamaż, bo nawet emancypantki to robią, gdy im się zdarzy okazja, a cóż ma robić zwykła, nie wiedząca, co począć z czasem i pieniędzmi swego ojca, panna? Ale jeśli pójdziemy dalej, to przekonamy się, że i po ślubie nie jest ona idealną żoną i nierzadko przychodzi z jej powodu do zerwania małżeństwa.

Ponieważ zaś każdy normalny mężczyzna znajduje

ogromną dozę szczęścia w spokojnym pożyciu małżeńskim

trzeba mieć dużo odwagi, ażeby ożenić się (nie ze względów materialnych) z panną, której życia i prowadzenie się jest zbyt „postępowe”.

Widzimy więc, że nawet panny materialnie niezależne nie powinny prowadzić lekkiego i wesołego trybu życia.

A cóż powiedzieć o panie biednej, pracującej na swe utrzymanie, lub utrzymującej się z pracy rodziców? W tym wypadku jest jeszcze gorzej. Panna biedna bawi się zwykle za pieniądze nie swoje, a „narzeczony”, który płaci za nią wejścia na zabawy,

funduje kina i kupuje prezenty, stara się odbyć to wszystko zaspokojeniem swych pragnień zmysłowych kosztem lekkomyślnej panny. I cóż się dzieje?...

Po pierwszym „narzeczonym” następuje drugi, potem trzeci i t. d., i najczęściej dziewczyna kończy karierę, rozpoczętą w różnych tancbudach i podrzędnych cukierniach — na ulicy.

Jeśli nawet wychodzi zamaż, to napewno za jakiegoś hulakę czy pijaka, poznanego na któregoś z zabaw. I z góry można twierdzić, że wszystkie awantury i zajścia domowe, o których codziennie rozpisują się gazety, są następstwem podobnych związków.

Kto lubi nieco obserwować, co się wokół niego dzieje, zgodzi się ze mną,

ściągając tylko niemną w przyszłości sytuacja „łatacza” (tak nazywano dworaków, którzy z własnej lub przymuszonej woli ratowali małżeństwem „uszkodzone” dziewczęta ze sfer dworskich — wypadek dość częsty zresztą), któremu zawsze towarzyszyły ironiczne uśmiechy dam i uszczypliwe docinki kolegów.

Pomimo wszystko wszakże z dwudziestu poruczników gwardji przybocznej po trzech zgłosiło się na każdą osobkę. Wyboru dokonały rodziny „poszkodowanych”.

W ten sposób rodzina bar. Ungern-Sternberg wybrała hr. Pistolkorsa, rodzina zaś ks. Wołkońskich por. Jępanczina, który potem w czasie wojny awansował na rotmistrza.

Po ślubie obie panie wkrótce używały dawny szacunek, zostały przyjęte w poczet dam dworu cesarskiej, a nawet ze względu na swą urodę cieszyły się największym powodzeniem w sferach dworskich i dyplomatycznych.

Sytuacja mężów stała się po roku zupełnie nie do zniesienia. Nie martwili się tem zbyt. Za pieniądze, otrzymane w posagu, pocieszali się aż nadto wesoło. Kres temu położyło wszakże wystąpienie ich na front na samym początku wojny, aby ratować ich honor, o który sami nie dbali.

Wówczas obie panie, które pozostały najszczerzszymi przyjaciółkami, nie krępowywały się już niczem. Kręcili się dokoła nich zwłaszcza dyplomaci państw obcych, którzy, mniej przyjaźniąc się z książętami, nie mieli tak łatwego dostępu do baletu, kompletnie przez książąt „zmonopolizowanego”.

Gnijący Piotrogród.

Co o tem pisze urzędowy organ sowiecki,

Ze wszystkich miast Rosji nadchodzą wiadomości, że domy się zapadają, że u przez ulice nie można przejechać że wodociągi i kanalizacja nie są czynne i t. d.

W Piotrogradzie nie lepiej się dzieje. — W roku zeszłym robiono starania, aby przywrócić dawnej stolicy Romanowów jej przedwojenną świetność, jednak położenie finansowe państwa na to nie pozwoliło i wspaniałe to miasto pozostawiono swemu losowi, jedną tylko chyba wprowadzającą reformę: przechrzczenia miasta na Leningrad.

Sowiecka „Prawda” tak opisuje dzisiejsze położenie Piotrogradu:

W ostatnich latach nikt nie remontował domów. Dachy rdzewieją, okna, drzwi, belkowania gniją, rury wodociągowe i kanalizacyjne są zupełnie zniszczone tak, że mimo wielkiego głodu mieszkaniowego, całe szeregi domów stoją pustkami. Nietylko na przedmieściach, ale i w centrum chodniki prawie nie istnieją. W brukach co parę kroków takie wyboje,

że jazda jest niebezpieczną nawet w dzień. Kanalizacja prawie nie istnieje. Z zatłoczonych rur brudna woda z fekaliami dostaje się do przecinających miasto kanałów, skąd spływa do Newy, zatrzymując powietrze na jej brzegach, Fontanka, Mojka, Gribojedowski Kanał i inne — to zbiorniki stojącej brudnej wody i rzecz prosta hodowla zarazków. To też śmiertelność w mieście, głównie między dziećmi, przerażająca.

„Prawda” nawołuje ludność do współdziałania z władzami, nie wskazując jednak środków, jak złemu zapobiedz.

Ciekawe jest jednak, że pomimo tak okropnych warunków, ludność Piotrogradu stale się powiększa. W roku bieżącym przybyło około 40 tys. mieszkańców, głównie z prowincji.

Podług ostatnich danych statystycznych Piotrogród liczy obecnie 1.117.000 ludności, to znaczy dużo mniej, niż przed rewolucją, lecz dużo więcej, niż przed pięciu laty. Przyrost ludności pozostawia jednak wiele do życzenia.

Żył 79 lat, a 46 lat przesiedział w więzieniu.

W jednym z więzień angielskich zmarł człowiek liczący 79 lat, wieku, z czego 46 spędził w rozmaitych kryminalach, skazywany w coraz to rosnącej pozycji za kradzieże z włamaniem. Nazywał się ten weteran kunsztu złodziejskiego Mc Carthy, a nazwisko jego znane było w świecie kryminalnym z powodu okradzenia jednego z sędziów w dość zabawnych okolicznościach.

Mc Carthy skazany za jakąś kradzież postanowił zemścić się na sędziu, który wydał wyrok i po odsiedzeniu kary natychmiast zemsty dokonał w ten sposób, że zakradł się do stajni sędziego, zaprzęgi parę koni do powozu, ubrał się

w liberję stangreta i spokojnie wyjechał puszczony przez odźwiernego. Nie dość na tem, spotkawszy po drodze policjanta znającego konie sędziego, powiedział, że jest nowym stangretem i zaproponował policjantowi podwiezienie go; policjant ofertę przyjął i Mc Carthy podwiózł go do urzędu policyjnego, a sam pojechał dalej. Schwymano go niebawem, ale już bez koni i powozu.

Późny wiek, do jakiego dożył, wskazuje, że specjalność włamywacza jest za jęcim zdrowem pod warunkiem, iż wiekszą część czasu spędzi w higienicznym więzieniu angielskiem.

ze 50 procent małżeństw nieszczęśliwych jest z winy kobiet, które dzięki nabytym przed ślubem przyzwyczajeniom do zbyt lekkiego i wesołego życia, rozbijają harmonję wspólnego szczęścia.

Jestem zdania, że zbyt wesoły i niezależny tryb życia panien współczesnych niweczy szczęście domowego ogniska i z tych powodów, jako szkodliwy, należy go odrzucić. Panna materialnie niezależna powinna, a panna uboga musi prowadzić żywot skromny i spokojny.

„KAER” (Ryszard Koziello).

No, i cóż, młode panny społeczne?! Czy podobają się wam wywody p. Koziello? Być może, że nie są one miłe dla młodych, zapalonych, żądnych życia i użycia główek, ale bądźcie pewne, iż w późniejszych okresach swego życia wraz z nabytym doświadczeniem, nabędziecie również przekonania, iż p. Koziello ma rację. W każdym razie jest to pewne, iż naszym przyszłym córkom napewno te rady będziecie zalecać!

Podział nagród odbędzie się w czasie wskazanym później w zakończeniu całego konkursu.

SERGIUSZ ARITONOW

72)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

— 10: —

„Konstantynowicze” zostali srodze ukarani za swój wybrzyk: tydzień odwachu, miesiąc aresztu domowego i pół roku służby w linijowej piechocie na głuchej prowincji.

Wobec dziewcząt nie można było stosować analogicznych kar, poprostu wywieziono je pod dozorem surowych gubernantek na Krym.

Rodzice „poszkodowanych” dziewcząt oczywiście pragnęli upiec przy tym ogniu swą pieczeń i domagali się kategorycznie małżeństwa „Konstantynowiczów” z ich córkami.

W. ks. Konstanty wszakże absolutnie się na to nie godził, a i dwór był przeciwny małżeństwu z wielkimi coprawda arystokratkami, nie będącymi wszakże krwi cesarskiej.

Aby wszakże „odszkodować” dziewczęta cesarz rozkazał porucznikom swej gwardji przybocznej zgłosić się ochotniczo do małżeństwa z pannami, które nie miały być przestępcami.

W razie braku zgłoszeń ochotniczych cesarz zarządziłby „zaciąg przymusowy” według swego wyboru. Posagi były duże i dowożeta przystojne, jedyną przykro-

Starsze damy dworu oddawna domagały się usunięcia obu pań z grona dam dworu, wskazując na kompromitujące zachowanie się, aczkolwiek główną rolę grała tu poprostu zazdrość. Cesarzowa wszakże, czując dużo sympatji dla obu przyjaciółek, odrzucała wszelkie intrygi przeciw nim kategorycznie. Mówiła, że to są jedne damy dworu nie napuszone i nie nadęte, jedne, z którymi można po ludzku rozmawiać i spoglądać na nie bez przykrości. Otrzymałszy taką odprawę, intrygantki nie próbowały ponawiać swych zakus, wiedząc, że spełzną one na niczem.

Aż dopiero traf przyszedł im na rękę. Obie przyjaciółki, które przy długim szeregu swych miłostek ani razu się nie posprzeczały o męzczyznę i między którymi nigdy nie wydarzyła się rywalizacja o czyjeś względy, obie rozszalały się za Rasputinem i od tego czasu zaczęły bocyć się na siebie.

Rasputin lawirował, jak mógł między mnóstwem swych wielbicielek. Udaowało mu się to szczęśliwie, gdyż i incydent między „trzema Marjami” też się szybko wyczerpał.

Aż tu znów dwa kategoryczne zaproszenia od dwóch dam i to obu bardzo pojętych i specjalnie przez Rasputina faworyzowanych.

Nie wiedząc, co robić, posłał znów po Manasewicza-Manujtowa. Nieszczęściem, nie zastano go w domu, wyjechał z polecenia min. Chwostowa do Moskwy przed dwoma dniami i miał wrócić dopiero wieczorem.

Rasputin postanowił odłożyć decyzję do wieczora, ponieważ wszakże rozumiał, że musi odpowiedzieć wcześniej, próbował osiągnąć kompromis na własną rękę.

Zatelefonował do jednej i drugiej i prosił, by jako dobre przyjaciółki porozumiały się jakoś między sobą i że czeka na odpowiedź w pałacu Zimowym.

Obie damy zamiast się porozumiewać, czempredzej pomknęły autem do pałacu. Spotkały się w żółtej sali. Rozpoczęła się sprzeczka o to, która z nich ma być wcześniej zameldowana. Wejść razem nie chciały, o kompromisie nie mogło być mowy.

I tu stała się rzecz straszna.

— Więc nie ustąpisz? — ryknęła Jępanczina.

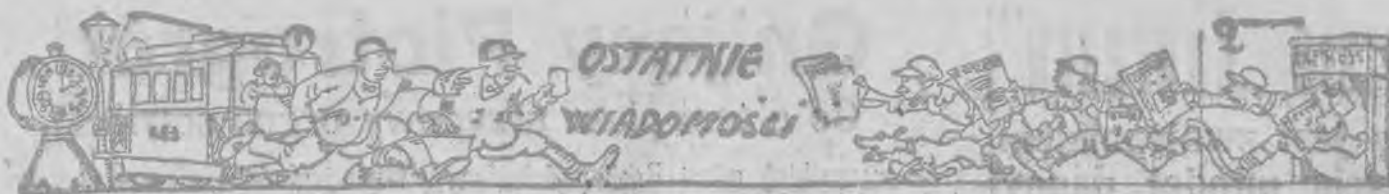
— Nie! — wrzasnęła hr. Pistolkors.

— To masz! — krzyknęła Jępanczina i, wyjmując misterny sztylcik z zanadru wbiła go w lewą pierś swej przyjaciółki, nie dotarłszy zresztą do serca. Ta miała jeszcze tyle przytomności umysłu, że schwyciła z postumentu ciężki świecznik i trzasnęła nim w twarz Jępanczinej, zniekształcając jej twarz kompletnie i kończąc w ten sposób jej „karierę” pięknej damy.

Sama została wszakże niemniej ukarana. Sztylet okazał się zlekka zatruty. Wobec szybkiej pomocy lekarskiej udało się powstrzymać zakażenie krwi, wszakże za cenę amputacji lewej piersi.

Oczywiście, więcej obu dam na dworze nie oglądano...

(D. c. n.)



Napad bandycki pod rezydencją Prezydenta Rzeczypospolitej. Jeden kupiec zabity, jeden ciężko ranny.

Nasz warsz. koresp. donosi:

Wczoraj od godz. 10-ej rano na szosie wiodącej z Tomaszowa do Spały Koneckiej, w odległości 3 klm. od spalskiej rezydencji p. prezydenta Rzeczypospolitej jakaś szajka bandytów, uzbrojona w rewolwery, zatrzymywała jadące furmanki i grożąc śmiercią rabowała podróżnych.

Kilka furmanek przejechało przez tę bandycką rogatkę i nie padł ani jeden strzał, gdyż rabownicy oddawali dobrowolnie wszystko co mieli.

Dopiero około godz. 2-jej popoł. 2-ch kupców, jadących w stronę Spały, zatrzymany okrzykiem: „Ręce do góry!” sięgnęło po broń — stawilo opór.

Bandyci zasypali ich strzałami. Jeden z kupców został zabity na miejscu, drugi ciężko ranny. Zrabowano im 800 złotych.

Wiść o tym krwawym napadzie dotarła wkrótce do posterunku policyjnego w Spale, wywołała wśród mieszkańców silne wrażenie, niebawem też dowiedział się o napadzie p. prezydent Rzeczypospolitej.

Do głębi przejęty wieścią, p. prezydent nakazał wdrożyć energiczne śledztwo.

Zarządzony przez zjednoczone siły policyjne pościg policyjny nie dał rezultatu.

Dochodzenie zdołało jedynie ustalić, kim są sprawcy napadu.

Oblawa trwa. należy się spodziewać, że przyniesie ona pomyślny rezultat.

Minister Huebner zawiadomiony o napadzie podczas obiadu, natychmiast wyjechał do Spały. Za nim ruszyły auta:

P. Borzęckiego, głównego komendanta policji; p. Kurnatowskiego, naczelnika urzędu śledczego m. st. Warszawy; p. podinsp. Liliensterna, zast. bawiącego na urlopie insp. Tomaszowskiego, komendanta policji okr. I-go warszawskiego; p. kom. Nowaka, kierownika ekspozytury śledczej, oraz automobile, wiozące policję mundurową i wywiadowców.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że przybyły tam również władze policyjne najbliższych powiatów: brzezińskiego, rawskiego, skierniewickiego, łódzkiego.

Jak się „Express” dowiaduje na miejscu krwawego napadu wyjechał oddział policji łódzkiej z komisarzem Wajerem na czele.

Minister litewski fałszerzem pieniędzy.

Niesłychane praktyki oszukańcze litewskiego ministra skarbu, handlu i przemysłu

Kowno, w sierpniu.

Agencja Wschodnia.

Agencja niemiecka „Telegraphen Union” puściła jak wiadomo, przed dwoma miesiącami wiadomość o ucieczce litewskiego ministra finansów, handlu i przemysłu, Petrusisa wraz ze skarbcem. Okazało się obecnie, że informacja ta, która zresztą wywołała na Litwie wzburzenie przeciwko Niemcom, została zaainspirowana przez samego Petrusisa celem odwrócenia uwagi społeczeństwa litewskiego i świata finansowego od fałszowania banknotów litewskich, uprawianego notorycznie przez ministra Petrusisa. Sprawa przedstawia się jak następuje.

Petrulis ożenił się z siostrą niejakiego Lutkusa, wówczas skromnego kapitana armii litewskiej. Za poparciem jego ministra, Lutkus wyszedłszy z wojska, został mianowany dyrektorem departamentu handlu i przemysłu. Na imię Lutkusa Petrusis kupił w Szawlach wielką fabrykę cukierków „Biruta”.

W krótko po tej transakcji ukazały się w Szawlach fałszywe banknoty litewskie większych odcinków, które z wyglą-

du zewnętrznego były zupełnie prawdziwe, nie zgadzała się z prawdziwą jedynie ich numeracja skąd wniosek, że ktoś musiał drukować je z kliszy prawdziwej, która znajdowała się na przechowaniu u ministra skarbu.

Rewizja dokonała u Lutkusa w fabryce „Biruta” wykazała, że w jego kasie osobistej znajduje się wiele tych dobrych banknotów z fałszywymi numerami. Lutkus wykupił się co prawda wielką sumą pieniędzy, nie przeszkodziło to jednak, że opinia publiczna wskazywała wyraźnie na Petrusisa i Lutkusa jako fałszerzy aczkolwiek rzecz utrzymywana była w ścisłej tajemnicy.

Aby położyć kres pogłosce o udziale Petrusisa w fałszerstwie, uciekł się on do następującego wybiegu: litewskiej agencji urzędowej „Elta” i jej korespondentem zagranicznym Petrusis polecił puścić w prasie zagranicznej jakąś notorycznie nieprawdziwą o nim wiadomość.

„Telegraphen Union” i prasa królewiecka umieściła wiadomość o ucieczce Petrusisa z kasą państwową. Petrusis wykorzystał wiadomość tą w Kownie, gdzie

było wiadomo, że nie zamierzał on bynajmniej uciekać. W ten sposób stwierdził, że plotki o nim mają źródło zagranicą, w szczególności w Niemczech i Polsce, podobnie jak plotka, jakoby fałszować miał pieniądze.

Zapomocą tego skomplikowanego wybiegu Petrusisowi udało się nie tylko ocalić siebie i szwagiera, lecz i znaczny majątek, zarobiony na fałszowaniu pieniędzy.

Obecnie Petrusis znalazł sobie inne źródło poważnych dochodów. Powszechnie zdziwienie budzić muszą zbyt częste zmiany taryfy celnej litewskiej. Zmiany te tłumaczą się w sposób następujący: Petrusis wymusza od przemysłowców litewskich wielkie łapówki, a w zamian za nie wprowadza wysokie cła ochronne. Utrzymanie cel zależnie jest od systematycznych danin ze strony przemysłowców na rzecz osobistej kasy pana ministra. Kiedy przemysłowcy wzbraniają się płacić ową daninę, cła nagle zostają niższe. W ten sposób majątek ministra Petrusisa zaokrąglą się szybko.

Sowiety śledzą sytuację wewnętrzną w Polsce

Moskwa, 8 sierpnia.

Na jednym z ostatnich posiedzeń biura politycznego partii komunistycznej S. S. R. omawiano sytuację polityczną w Polsce. Referaty wygłosili komuniści policy Kon i Dabal.

Bolszewicy uważają za konieczne spotęgować swą robotę agitacyjną w Polsce w związku z kryzysem gospodarczym, dającym się obecnie odczuwać.

Trocki wybitnie popiera projekt aktywnego poparcia komunistów polskich przez bolszewików, a należy pamiętać, że Trocki pomimo wszystko jest najwybitniejszą figurą wśród przywódców sowieckich i nie może zapomnieć dotąd o wypadkach 1920 r.

Wpływy jednakże ściągają się z dążeniami Kollarowa, nadzwyczaj wpływowego członka i sekretarza komitetu wykonawczego III międzynarodówki, kierującego całą działalnością agitacyjną i wywiadowczą komunistów poza granicami Rosji.

Kollarow jest twórcą projektu przewrotu komunistycznego w Bułgarii i domaga się, aby wszystkie siły aktywne III międzynarodówki były zwrócone w tym kierunku. Chodzi tu przede wszystkim o podział kredytów i ich przeznaczenie, a agitacja i popieranie komunistów zagranicznych pochłania ogromne sumy. Jednocześnie wszakże bolszewicy, o-

bawiając się zatargów o charakterze międzynarodowym i podczas wyżej wspomnianego posiedzenia biura politycznego Dzierżyński wskazał w swym przemówie-

niu, że wojna nie leży obecnie w interesie rządu sowieckiego wobec przeważających nastrojów antysowieckich ludności i zbliżającego się głodu.



W dniu dzisiejszym w myśl uchwały rady giełdowej na giełdzie żadnych notowań nie było.

W przyszłym tygodniu wejdą w życie ulgi paszportowe.

Jak się „Express” dowiaduje w ostatniej chwili w przyszłym tygodniu mają być wprowadzone paszporty po cenie niższej w myśl ustawy sejmowej.

Sąd doraźny w Łodzi.

Sąd okręgowy w trybie doraźnych rozważać będzie w dniu 12 b. m. sprawę Piątkowskiego, oskarżonego o napad zbrojny na wywiadowcę urzędu śledczego Józefa Umińskiego podczas pełnienia przezeń obowiązku służbowego.

Oskarżonemu grozi kara śmierci.

Mniejszość niemiecka w Czechach nie chce brać udziału w rządzie.

Praga, 8 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Rząd czechosłowacki chcąc załagodzić napięcie stosunków z mniejszością niemiecką zgodził się oddać jedno miejsce w gabinecie przedstawicielowi tejże mniejszości narodowej.

Radykalny odłam Niemców odmówił jednak kategorycznie udziału w rządzie.

W. M.

Ze sportu.

WARTA — Ł. K. S.

Zapowiadane na dzień jutrzejszy zawody między mistrzami dwóch okręgów Wartą a ŁKS. wzbudzają wśród sfer sportowych zrozumiałe zainteresowanie.

Zawody naszego mistrza z Wartą należą zawsze do interesujących. Pamiętne jest jeszcze świetne zwycięstwo odniesione przez ŁKS. nad Wartą w roku ubiegłym w walce o mistrzostwo. Obecnie znajdują się Warta w doskonałej formie, o czym świadczyć może jej ostatnie zwycięstwo nad Cracovią 4:1.

HAKOAH — G. M. S.

W dniu dzisiejszym zmierzy się Hakoah ze swym starym rywalem G. M. S. Zawody wzbudziły wśród sfer sportowych zainteresowanie.

TOURNEE MISTRZA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO PO POLSCE.

Mistrz jugosłowiański Gradjański, który w ubiegłym sezonie zadał sromotną klęskę mistrzowi Polski — Pogoni, organizuje tournée po Polsce i rozegra prawdopodobnie mecze w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Poznaniu.

Gradjański będzie pierwszym sportowcem jugosłowiańskim w Polsce.

— Słynny Rosyjski Teatr Artystyczny —

PTAK NIEBIESKI (SINIJA PTICA)

pod dyrekcją J. JUŻNEGO

w TEATRZE MIEJSKIM (Cegielniana 63).

Dziś powtórzenie premjery.

Początek punktualnie o godz. 9 wieczór. Kasa czynna od g. 11—2 i od 5—9 wiecz.

Biała Sala Hotelu Manteuffla
ZACHODNIA 43.

W niedzielę, dnia 10 sierpnia, o godz. 9 wiecz. odbędzie się

KONCERT

na dochód

Inwalidów Województwa Łódzkiego.

Udział przyjmują artyści teatrów warszawskich: **Elna Gisted, Janina Zembianka, Eugenjusz Bodo, Kazimierz Dembowski, Julian Krzewiński, Paulina Lewandowska.**

Spiew. satyra, duety z najnowszych operetek. Tańce wschodnie. Bilety sprzedaje cukiernia W-go Gostomskiego. W dniu koncertu przy wejściu na salę.



Katastrofa kolejowa w Warszawie i widoki z miejsca zderzenia dwu parowozów.



Jedną z ciekawych uroczystości kościelnych jest ingres arcybiskupi z zachowaniem całego średniowiecznego ceremonjału. Niedawno odbył się właśnie ingres taki w Turynie gdzie na tronie arcybiskupim osiadł monsignore Gamba, syn biednego szewca z tegoż miasta, dotychczas jeszcze żyjącego i trudniącego się swym rzemiosłem.

Tragiczne rozwiązanie trójkąta małżeńskiego W zacisznym Marymoncie huknęły strzały. Kule ugodziły w kobietę i mężczyznę.

Z Warszawy donoszą:

Onegdaj około północy pogotowie ratunkowe, na skutek wezwania, otrzymało z komisariatu policji Słodowcu, komunikującego i. zaszedł tam wypadek krwawego jakiegoś dramatu, którego ofiarami są mężczyzna i kobieta — corychlej wyruszyło do odległego tego przedmieścia.

Ponieważ krótki meldunek policji opiewał, iż ofiary zostały postrzelone i że grozi im śmierć wskutek upływu krwi — karetka pogotowia z tem większą szybkością mknęła poprzez ciemną i wybiła drogę jaką prowadzi do Marymontu.

W niespełna 15 minut znaleziono się na miejscu. W domu nr. 27 przy ul. Marii Kazimiery zastano nurzającego się w kałuży krwi prawie już bezprzytomnego 30-letniego Aleksandra Wichuka z zawodu majstra murarskiego, a obok w stanie mniej groźnym 23-letnią Zenobię Szumach.

Co rychlej lekarz zajął się rannymi, a stwierdziwszy, że Wiciuk ma postrzał jamy ustnej, Szumach zaś postrzał wargi i ślady wypadnięcia zębów zaordynował natychmiastowe przewiezienie obojga do szpital. Dz. Jezus.

Na miejscu tymczasem policja zajęła się przeprowadzeniem dochodzenia co do przyczyn. Zdołano ustalić, że między Wiciukiem a mężem Szumachowej — Aleksandrem — w czasie wspólnej biesiady wynikła ostra sprzeczka według wszelkiego prawdopodobieństwa na tle zazdrości. W wyniku Szumach chwycił za rewolwer i wypalił zeń zarówno do Wiciuka jak i do swej połowicy.

Po tym zbrodnictwym akcie wybiegł z mieszkania i znikł bez śladu.

Wiciuk w szpitalu walczy z śmiercią. Stan Zenobji S. jest natomiast niezły.

CASINO

Dziś i dni następnych.

CASINO

Romans w 8-u aktach p. t.

HAZARD

Dramat człowieka opętanego szaleńcami miłości i gorączką złota. W rolach głównych: Najpiękniejsza para wiedeńska

Mary Kid i Henryk Blackburn oraz Adolf Weisse.

Cudowna Mary Kid rozświeca swą niepospolitą urodą perypetje tego romansu, osnutego na gorączkowej pogoni za złotem w tłumnych i gwarnych scenach w Monte Carlo, obfitujących w silne efekty dramatyczne i oszałamiające niespodzianki.

Nad program: **Swieży DZIENNIK GAUMONT'A** Nad program:

Początek przedstawień o godz. 6-ej; w sobotę i niedzielę o godz. 4.30. Sala mechanicznie chłodzona i wentylowana.

Damskie Kapelusze

ostatnie nowości

i wszelkie dodatki konkurencyjnie tania poleca

S. Jakubowicz
22 Piotrkowska 22**KUPIĘ**

mniejszy

budynek fabryczny

z placem.

Oferty proszę składać sub. 1.
„W.” do administr. „Republiki”

Dr. med.

L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena. Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38. Przyjmuje od 9-2 i od 8-3. Dla pan od 4-5. oddzielnie poczekalnia

Dr. med.

B. CZAPLICKI
powrócił

Piotrkowska 120 telefon 7.33 Choroby uszu, nosa i gardła. 498-2

Wszehświat i Człowiek

wielkie pięciotomowe bogato ilustrowane dzieło naukowe oraz

Encyklopedję Olgelbranda

SPRZEDAM

Obejrzeć można codziennie od 11-2 w Związku Drukarzy, Nawrot 20.

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8-10 i pół 1-2 i od 4-8-1

Dr. med.

S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej Godziny przyjęcia. 8-2 8-3 Dla pan 5-6

Dr. med.

J. Imich

Zawadzka 35 Choroby uszu, nosa, gardła i krtani Przyjm. od 12-2 4-6 74-1

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Leczenie sztucznym słońcem wyżywym. Przyjmuje od 5-8

Dr.

J. M. HALTRECHT

Akuszerka i choroby kobiece. Piotrkowska 26 przyjmuje od 10-12 i od 4-6 542

Reperuję bieliznę

wszelką — starannie i niedrogo oraz szyję nową — damską, męską i pościelową. Piotrkowska № 255, m. 42, 1-a oficyna, II-e piętro.

Doktor

A. S. Tenenbaum
Wólczajska 4

Choroby wewnętrzne. Przyjm. od 5 i pół do 7 pp

Lekarz - dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51 przyjmuje codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10-1 i 3-7.

KOSZULE

w wielkim wyborze kołnierzyki, krawaty, skarpetki jak również wszelkie artykuły mody męskiej poleca

K. Petersilge.
Piotrkowska 93.

Pończochy jedwabne

suknie trykotinowe i t. p.

przyjmuje do reparacji.

Tanio, bo w przyw. mieszkaniu.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Lekarz dentysta

Perelmutterowa

powróciła.

Cegielniana 15.

OGŁOSZENIA drobne

Zagubiono książkę wkładową pod № 2788 wydaną dnia 20-go marca 1911 r. przez Zduńskowolskie T-wo Kredytowe w Zduńskiej Woli na imię Abrama Hurwicza na ogólną sumę 1200 rubli

Zagubiono karę za siłkową na imię Chaima Lewkowicza wyd. przez Kasę Chorych m. Łodzi

HELENÓW

Dziś, w sobotę dn. 9 sierpnia 1924 r. o godz. 6-tej wieczór

WIELKI KONCERT Orkiestry Symfonicznej

pod dyr. **TEODORA RYDERA.**W programie m. in.: „DYBUK” (na ogólne żądanie); **Artemief** — rosyjskie pieśni cygańskie; **Strauss** — Potpourri z rosyjskich pieśni ludowych; **Czajkowski** — W cerkwi i fantazja z op. Eug. Onegin; **Rubinstein** — Torreador i Andalużka; **Rossini** — Uwertura „Wilhelm Tell”; **Keler-Bela** — Uwertura Rakoczy.

o godz. 9 wiecz.

Wielki Wieczór Ognia Sztucznych

Spalone będą **Rakiety**: Planeta Mars, Komety Haleya, Wielkie następujące fontanny, Świece Rzymskie, Meteory, Skowronki, **Wachlarz Tutankhamena**, Wodospad Niagara oraz mnóstwo innych bajecznych **rakiet fantastycznych.**

KUPON ULGOWY

DO DYREKCJI „HELENOWA”

w miejscu.

Okaziciel niniejszego kuponu, jako czytelnik „Republiki” i „Expressu” korzysta z umówionej zniżki 50 proc. od cen wejścia z wyjątkiem niedziel i czwartków.

Kupon niniejszy ważny jest tylko w dniu dzisiejszym. Okaziciel jego płaci za bilet tylko 1.— zł.

Z poważaniem

Admin. „Republiki” i „Expressu”

Łódź, dnia 9 sierpnia 1924 r.

Ogród GRAND HOTELU Ogród

Dziś i codziennie

KONCERT

ORKIESTRY SYMFONICZNEJ

Miejsce spotkań eleganckiego towarzystwa łódzkiego

W południe — O godzinie 5-ej — Wieczorem

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 5 gr. szy za wiersz milimetry (na stronie 10 szali.) W TEKSCIE 25 gr. za wiersz milimetry (na str. 4 szali). NEKROLOGI I NADESLANE: 20 groszy za wiersz milimetry (na 4 szali) Zaręczynowo i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowa 0.50 proc. — Zagran. 0.100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.